

# GAZETA

## 10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Udaremniony napad rabunkowy w Warszawie

#### Bandyci w czarnych maskach naprowadzeni przez bonę

Ostatni dzień przed świętami, przyniósł nam znowu zamach rabunkowy, którego sprawcami są

nowicjusze w zbrodniczym fachu.

Groźny to i ponury objaw!

W Warszawie, przy ul. Długiej 20 zajmuje 6-pokojowe mieszkanie przemysłowiec i wielki hurtownik branży sukiennej. Stanisław Cwibak z żoną i dzieckiem.

Cwibakowie posiadali 2 służące, z których jedna Fejla Goldberg służyła już u nich od kilku lat, natomiast druga - 25-letnia Bronisława Malinowska została przyjęta

niedawno

specjalnie do dziecka.

Mieszkanie jest podzielone w ten sposób, że trzy pokoje zajmują właściciele, pozostałe trzy są wybite i

opancerzone grubą blachą, opatrzone mocnymi zamkami i przeznaczone na skład futer i skarbiec, w którym

znajduje się kasa.

Krytycznego dnia, to znaczy w Wielki Piątek wieczorem,

Cwibakowie wyszli zgodnie ze stałym zwyczajem do teściów.

Na kilka minut przed godziną ósmą znajdowały się w mieszkaniu - tylko obydwie służące, przyczem w pewnej chwili Malinowska

ubrała się

i oświadczyła swej koleżance, że wychodzi, by wyjechać do chorego narzeczonego.

Należy zaznaczyć, że Malinowska miała od kilku lat narzeczonego 24-letniego

technikę - dentystę

Bolesława Sicińskiego z Łodzi, który niedawno jako zredukowany przyjechał do Warszawy i zamieszkał w Zabkach pod

Warszawą, w domu Wolnego.

Naręczony często komunikował się z Malinowską albo przy syłając listy przez dozorcę do mu, albo też spotykając się z nią w mieszkaniu

swego brata,

bezrobotnego ślusarza Romualda w Warszawie, przy ul. Brukowej 35.

Gdy Goldberżanka wyszła by zamknąć drzwi za wychodzącą Malinowską, nagle wpadli do mieszkania

dwaj zamaskowani bandyci,

z których jeden począł ją dusić. Silna dziewczyna potrafiła się jednak uwolnić z rąk napastnika i po wybitciu okna, wszczęła

głośny alarm.

W tym momencie podbiegła do niej Malinowska wołając:

— Czego krzyczysz głupia? To są przecież tylko żarty! To mój brat i naręczony!

Nie jednak nie pomogło, gdyż dozorca i mieszkańcy domu, usłyszeli już alarm.

Wobec tego jeden z napastników rzucił się do ucieczki schodami kuchennymi, drugiego zaś wypuściła frontowym wejściem Malinowska.

Dozorca domu Gwizdoń Stanisław zdażył

zamknąć brame

i w chwilę potem przybyła nolicja, która wylegitymowała wszystkie zebranych i aresztowała obydwo braci Sicińskich, którzy zdażyli się już wnieść w tłum.

Znaleziono przy nich

4 postronki do wiazania.

Czarne maski, zrobione jak się okazało z czarnej jedwabnej sukni Malinowskiej znalezione porzucone na schodach i w mieszkaniu.

Aresztowana Malinowska początkowo wypierała się, potem jednak

przyznała się

do współwzięcia w napadzie, oświadczając że w ostatniej chwili chciała się cofnąć i dlatego wychodziła z mieszkania.

Oświadczeni eto potwierdza niejako Goldberżanka, która poprzedniego dnia słyszała rozmowę Malinowskiej z naręczonym

na schodach kamienicy.

— To ja się utopię — mówiła Malinowska.

— Wisła jest szeroka i długa wszystkich przyjmie;

a ty się nie nie bój — odparł na to Siciński.

Zbrodnicy trójkę

osadzono w więzieniu

i wszczęto energiczne śledztwo celem wyjaśnienia wszelkich okoliczności napadu.

### Zamach bombowy na dyplomację japońską w Szanghaju

TOKJO, 29.3. — Do lokalu japońskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Szanghaju, Szigeńico, wrzucono dwie bomby, przyczem kilka osób uległo poranieniu. Zdaniem dzienników japońskich zamach ten jest dzie

łem Chińczyków.

Równocześnie donosi dziennik Niezi - Niezi, że rokowania o za wieszenie broni w Szanghaju zostały zerwane, a członkowie delegacji japońskiej otrzymali polecenie powrotu do Tokio.

### Bitwa strażników z komunistami

#### 4 kurierów zatrzymano wraz z transportem bibuły

RYBNIK, 28.3. Dwaj strażnicy patrolujący w nocy szosę pod Nową Wsią zauważyli

4 podejrzanych mężczyzn, którzy dźwigali ciężkie paczki. Wezwani przez strażników do zatrzymania się mężczyźni rozbiegli się na boki i zabezpieczywszy się niesionymi skrzyniami

zasypali ogniem

z karabinów i rewolwerów zaskoczonych tem strażników, którzy schronili się w rowach przydrożnych i zaczęli się ostrzeliwać. Rozgorzała zawzięta obustronna strzelanina, która trwała kilkanaście minut. Jeden z celniejszych strzelaków strażników zranił jednego z napastników, co miało ten skutek, że wszyscy pokolei

podnieśli ręce na znak, że się poddają.

Dzięki energicznej postawie strażników, którzy nie ulegli przewadze, udało się im obezwładnić napastników. Okazało się, że byli to kurjerzy komunistyczni, których zadaniem było przeniesienie znacznego zapasu bibuły komunistycznej z niemieckiego Śląska do Polski.

Byli oni uzbrojeni w dwa karabiny niemieckie typu wojskowego systemu Mauser i dwa rewolwery, tudzież sporą ilość amunicji w postaci

t. zw. kul dum-dum.

O zaciętości walki pomiędzy strażnikami i przemytnikami bibuły komunistycznej świadczy między in-

niemi fakt, że jedna ze skrzyń, która stanowiła naturalny szaniec obronny, była

w kilkunastu miejscach

przebita kulami.

Przytrzymanych przemytników strażnicy doprowadzili do placówki, gdzie w toku dochodzeń podawali coraz to inne nazwiska, wreszcie przyparli do muru i wzięci w krzyżowy ogień pytań

zdradzili incognito.

Są to August Bytomski, Alojzy Gątko, Wincenty Sanetra i Jan Sanetra. Wszyscy są obywatelami niemieckimi i pochodzą z rzekomo z Markowa pod Gliwicami.

Szczegóły ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

### Manifestacje wywrotowców

BERLIN, 29. 3. — Tel. wł. — W niedzielę wielkanocną i w poniedziałek usiłowali młodziacy komunistki urządzić na przedmieściu Tegel manifestacje uliczne. Władze bezpieczeństwa przytrzymały około 60 demonstrantów.

### Krwawe starcie policji z procesją w Hiszpanji

MADRYT, 29. 3. W miejscowości Castro w prowincji Cordoba urządziła ludność wbrew zakazowi policyjnemu procesję wielkanocną. Między uczestnikami procesji a policją doszło do licznych starć. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły lozne

aresztowania. Między uwiecznionymi znajduje się także miejscowy proboszcz.

W miejscowości Burgos dopuścili się elementy komunizujące szeszczeszczenia krzyża, poczem podpalili kaplicę.

### Bombardowanie Kinczau z samolotów

SZANGHAJ, 29.3. — Dzienniki chińskie donoszą, że w niedzielę Wielkanocną japońskie samoloty bombardowały Kinczau, przyczem zrzucały około 20 bomb. Poza tem ostrzeliwały samoloty z karabinów maszynowych pozycje chińskie, przyczem 14 osób zostało zabitych.





SZCZĘŚLIWIEC

Szczęśliwiec!... Wszyscy żołnierze z pułku wie-

Kapitan był adiutantem pułku i chociaż urzędował w sąsiednim po-

chodząc do pokoju męża powitała Przytockiego jak zwykle lekkim

paściwych oczu, i długo jeszcze pieścił w swojej dłoni jej śliczną

się jak wykonać rozkaz — bo wstanie powozu nie było rzeczą łat-

wozu, bo w bocznych drzwiach ukazała się złota główka kapitano-

Powóz toczył się po wyboistym bruku, kołysząc ich na wszystkie

rzonym bólu, niewrażliwy ani na deszcz, ani na zimno — niezauwa-



Próby wystrzeliwania rakiety rakietowej na wybrzeżu Clenar m w Anglii. Rakieta taka, pędząc w powietrzu, wlecie za sobą dym, przy pomocy której na wiązanie się łączności z tonacemi w wybrzeży okrętami

— Siedząc tak zadumany, nie zauważył nawet, kiedy zapadł zmrok — wieczór i kiedy uchylił ostatnie

Przeład Sportowy Cena 30 groszy



Rodzina Laponczyków, wędrująca z całym dobytkiem składającym się ze stada reniferów, przez śnieżne pustki północnej Finlandji.



# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

DWIE DECYZJE.

Nawał aktualnych, ścigających się z życiem wypadków kazał komisarzowi Kubiakowi przestać się martwić z powodu zabójstwa wywiadowcy Fabisiąka.

Każdy dzień przynosił coś nowego, coś frapującego, coś tak pilnego, w obliczu czego bładły wszystkie poprzednie sprawy.

Ale zastępca naczelnika urzędu śledczego był człowiekiem bardzo ambitnym.

I nadto młodym, pełnym temperamentu i sił. Nie umiał tedy powiedzieć sobie „Pal licho z tą grupą spraw, bierz się do innej”, tylko skupił się w sobie jeszcze bardziej, męczył i szukał...

Krótki, powierzchny zaledwie telefonogram o postrzeleniu na ciemnej ulicy Sosnowca niejakiego Franciszka Bvstrzyckiego, rzekomo z powodu „porachunków politycznych” nie był dla nikogo w warszawskim urzędzie śledczym atrakcją.

Nie był też dla komisarza Kubiaka.

Ten miał na głowie sprawy nierównie ważniejsze i ciekawe, nie zbrodnia na Woli i osoba tajemniczego „Mauzera” nie przestawała mimo to interesować go ani na moment.

To też przyszedłszy pewnego dnia do naczelnika Przepiórkowskiego z raportem w sprawie afery Ciunkiewiczowej, w której policja krakowska okazała zupełną ignorancję najelementarniejszych zasad śledczych, Kubiak skorzystał z chwili zadany swego szefa i odezwał się, niby niechętny:

— Czy pan naczelnik pamięta jeszcze sprawę zamordowania Rozensztoka na Woli?

— No, masz ci... Czy pamiętam... — obruszył się nadkomisarz — przecież Fabisiąka sprzątnięto w związku z tą sprawą...

— Właśnie... O tem chciałem mówić — odezwał się Kubiak.

— A cóż takiego? Czy zaszło co nowego w tej sprawie?

— Nie, panie naczelniku, tylko że ja jestem zdania, że teraz już nicina sensu wysyłać jakiegokolwiek agenta do Zagłębia, bo jak widzimy, tam mają się na baczność... Tam musi pojechać ktoś pewny, doświadczony...

Przepiórkowski obrzucił badawczym spojrzeniem Kubiaka ale nie odezwał się ani jednym słowem.

Komisarz czuł się wyraźnie zażenowanym.

— Widzi pan, panie naczelniku, ja uważam, że zabójstwo Rozensztoka jest czemś więcej, niż przeciętnym morderstwem, bo jak wiemy, popełnione zostało przez groźnego terrorystę „Mauzera”. Otóż ja jestem zdania, że z tym drabem trzeba skończyć za wszelką cenę...

— No, dobrze, ale kto się tego podejmie? — zapytał naczelnik.

— Ja — odparł krótko Kubiak.

— Pan? Ależ kochany kolego, to szaleństwo!... Przecież pan nie może zamieniać roli z pierwszym lepszym wywiadowcą... Nie może pan porzucać roboty, a nie ma jej pan mało... Co też pan mówi...

— A jednak, panie naczelniku — odrzekł twardo Kubiak — ja jednak nalegam na to, żeby mi pan pozwolił pojechać do Zagłębia. Czuję, że uda mi się schwycić tego „Mauzera”, nie wiem dlaczego, ale wiem, czuję, że tak się stanie.

Przepiórkowski zamyślił się i mnąc chusteczkę w dłoni, wpatrywał się tępo w kalamaz.

— No, jak pan chce — odezwał się po dłuższej chwili milczenia. — Będzie niezaprzeczoną sukcesem, jeżeli pan schwyta tego draba i zdoła mu udowodnić jego zbrodnię, ale, niech się pan na mnie nie gniewa, że wątpię bardzo, czy tak się stanie.

Kubiak skłonił się w milczeniu, uściśnął wyciągniętą do siebie dłoń szefa i usłyszawszy pytanie:

— Kiedy pan chciałby wyjechać? — odparł spokojnie:

— Jeszcze dziś wieczorem, jeśli pan naczelnik pozwoli...

Przepiórkowski wzruszył ramionami, a Kubiak, ukłoniwszy się się po raz drugi, wyszedł z pokoju.

Tegoż wieczora istotnie wyjechał z Warszawy, jak o tem zameldował o północy naczelnikowi Przepiórkowskiemu agent, pełniący dyżur na dworcu Głównym przy pociągach odesłanych z Warszawy.

Kto inny nie umiałby obrać się tak wykwintnie w ciągu całej podróży, choćby szedł na przyjęcie do samego księcia Wajsa, jak

to uczynił Konstanty Sztark, schodząc zaledwie w dwadzieścia minut po rozstaniu się z Różensztokiem po schodach hotelowej do holu.

Różensztek siedział w głębokim fotelu, ściągnął papierosa. Sztark zbliżył się do niego z głębokim ukłonem.

— Czy nie zrobi panu różnicy, jeżeli przejdziemy do sali restauracyjnej... O tej porze zwykle przepłukać sobie gardło — odezwał się.

— Proszę bardzo — rzekł Różensztek, podnosząc się z miękiego, wygodnego siedzenia.

Przeszli do sali restauracyjnej, gdzie kelnerzy powitali Sztarką niskimi ukłonami, jak stałego, dobrego gościa. Usiedli przy stoliku.

Sztark zamówił koniak i parę kawalków bałyku.

— Najmocniej przepraszam pana — odezwał się do swego towarzysza. — Mieliśmy mówić o tym pożalowania godnym incydencie, który się zdarzył tam na górze — pokazał nieokreślenie ręką na sufit. — Otóż muszę pana stwierdzić, iż pan jest w błędzie, wniac panią Tamarę o niewierność...

— Pan żartuje... — przerwał gniewnie Różensztek.

— Ani trochę... Panna Tamara jest moją przyjaciółką od dawnych lat i w momencie, gdy przyjechała do Warszawy, a ja ją spotkałem, wymogłem na niej, aby bywała u mnie — cedził słowa wolno Sztark.

— Jest to dla mnie niespodzianka — odparł Różensztek, w głosie jego można było wyczuć rezerwę, z jaką mówił te słowa, jakby unikając zdrażnień.

— Otóż to! — ożywił się Sztark. — Nie ma pan wiecej żadnych powodów robić wymówki panie Tamarcze, bo to jest poprostu zbieg okoliczności... — przerwał Różensztek.

Z którym ja skończę — przerwał Różensztek.

— To zależy — odparł zimno Sztark. — Bo musi pan wziąć pod uwagę, że ja nie mam zamiaru tak łatwo zrezygnować ze stosunku z panną Tamarą.

— Ja zmuszę pana do tego!... — zawołał Różensztek, chwytając nóż.

— Niech pan będzie laskaw nie unosić się — ochłodził go objętym tonem Sztark. — Pan zapomina, że panna Tamara nie jest dzieckiem i ma prawo wyboru pomiędzy nami.

— Zastrzele ją... — syknął Różensztek, ciskając zmiętą serwetkę pod stół.

— Gdy pan to uczyni, nie będzie pan miał kochanki, na której panu tak zależy — cedził wolno słowa Sztark, bawiąc się swem nakryciem. — Radzę panu obrać inną metodę postępowania i nawet gotów jestem iść panu w tem na rękę.

— No? — zapytał krótko Różensztek.

— Otóż — rzekł, zapalając papierosa Sztark, który ani przez moment nie stracił równowagi i panowania nad sobą. — Cóżby pan powiedział, zebym ja zgodził się zrzec Tamarę.

— Jakto zrzec? — Poprostu, zobowiązałbym się wobec pana, że nic mnie nie będzie łączyć z tą dziewczyną. A wówczas, jak łatwo domyślić się, stanie się ona pana wyłączną własnością. Cóż pan na to.

— Zgadzam się... — odrzekł Różensztek głucho. — Ale musi mi pan przyrzec, że nie zrobi pan ani jednego kroku w kierunku ponownego jej odbicia.

— Za kogoż pan mnie ma? — obruszył się Sztark. — Ja chcę zawrzeć z panem uczciwą umowę, ale myśli się pan, skoro sądzi, że uczynię to bezinteresownie. Tamara jest zbyt piękna kobieta...

— Dość... — przerwał Różensztek. — Ile pan chce, za zrzeczenie się do niej wszelkich praw?

— Pięćdziesiąt tysięcy — odparł spokojnie Sztark, wymieniając już dawno zgóry przygotowaną sumę.

— Pan żartuje — zdenerwował się Różensztek. — Niech pan mówi poważnie... — Mówię najpoważniej w świecie i ani grosza nie mam zamiaru ustąpić — odpowiedział z uśmieśkiem Sztark.

Różensztek był albo bardzo zdenerwowany, albo przejrzał swego partnera i zrozumiał, że niełatwo będzie rzeczka dojść z nim do ładu.

Niech będzie — odezwał się po chwili wahania. — Ale pan mi przyrzeka, że nie będzie pan przestawował Tamarę.

— Przyrzekam — odrzekł Sztark najpoważniej.

Różensztek wyciągnął kieszonkę czekową i wieczne pióro, poczem zaczął starannie wypełniać blankiet.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Z piekła polskich emigrantów

## Szukał zarobku -- znalazł śmierć z ręki chlebobdawcy

W okolicy francuskiego miasta Feins pracował na fermie, której dzierżawcą jest niejaki Stefan Boudin,

robotnik polski Stefan Gallus. Zgłaszając się do pracy w grudniu ubiegłego roku, zażądał wynagrodzenia 280 franków miesięcznie, dzierżawca jednak proponował mu tylko

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy, otrzymał jednak

odpowiedź odmowną. Gallus, jak to wszyscy przyznają, był bardzo dobrym robotnikiem i w czasie całego

150, na co Gallus się zgodził. Po trzech tygodniach pobytu na fermie robotnik zwrócił się do swego chlebobdawcy z prośbą o podwyższenie mu płacy

# Obrady ojców miasta Prace nad Monografią m. Białegostoku

## na ukończeniu

W dniu 30 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się posie-

### „Święcone” w policji

W Wielką Sobotę, dnia 26 b. m. wieczorem w koszarach policyjnych (ul. Warszawska 62) odbyło się tradycyjne wspólne święcone z udziałem oficerów i szeregowych policji w liczbie przeszło 100 osób.

Wieczorem zaszczycił swą obecnością wicewojewoda p. Zawistowski.

### Piekarnie mac

Dowiedujemy się, iż dotychczas do Starostwa Grodzkiego wpłynęło 16 podań o wydanie zezwoleń na uruchomienie piekarni, celem wypieku macy na święta żydowskie wielkanocne.

W ubiegłym roku o tej porze było czynnych przeszło 30 piekarni.

dzenie Rady Miejskiej, na którym w dalszym ciągu rozpatrywany będzie budżet m. Białegostoku, jak również udzielone zostaną odpowiedzi na interpelacje.

## Nowe zawody zaliczone do kategorii pracowników umysłowych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaliczyło do kategorii pracowników umysłowych kontrolerów brakarzy, zatrudnionych w przemyśle metalo-

W dniu 24 bm. w Magistracie odbyło się posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Monografii m. Białegostoku poświęcone dy-

skusji nad drugą częścią rękopisu nadesłanego przez autora prof. Henryka Mościckiego. Rękopis obejmuje następujące rozdziały: okres pomiędzy zaborem pruskim i stworzenie Obwodu Białostockiego (1807) czasy Obwodu Białostockiego (1807-1842), organizacja władz administracyjnych i sądowych, zakres działania samorządu, echa walk listopadowych.

Po świętach nastąpi dalsze odczytywanie rękopisu. Wydanie zawierać będzie około 200 stron druku w formacie książkowym z ilustracjami.

## Trup w uroczysku leśnym

### Tragiczny spór o ziemię orną

Na uroczysku leśnym „Głęboki bór” w lasach „Bory”, znaleziono trupa w stanie rozkładu. Zwłoki miały głęboka

ranę w piersiach oraz złamane obie ręce i prawą nogę.

Sledztwo ustaliło, iż są to zwłoki Andrzeja Mikołowicza, który oddawna kłócił się z sąsiadem, Klemensem Strajczykiem o 10 dziesięcin ziemi.

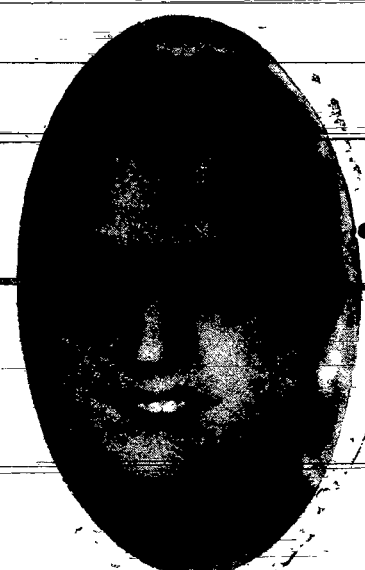
Strajczyk często odgrzał się przed sąsiadami, że, o ile Mikołowicz sam się z tej ziemi nie wycofa, to on go usunie.

Krytycznego dnia, dwaj sąsiedzi spotkali się na spornym gruncie, obczajając się obelgami. Strajczyk uderzył swego przeciwnika kijem po głowie.

Złamał w walce Mikołowiczowi ręce i nogę, a chcąc przedzej z nim skończyć, przebił mu nożem serce.

Sąd ukarał mordercę 12-letnim ciężkim więzieniem.

„MODERN” - Dziś o godz. 5, 6<sup>15</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>15</sup>  
SPIEWNO DZWIĘKOWY  
FILM POLSKI



## „Posady” w Mandżurji

### Oszukańcza akcja na prowincji

Panujące powszechnie bezrobocie sprzyja akcji wszelkiego rodzaju oszustów, którzy korzystając z pracy ludzi o trudnej częstokroć w bardzo wyłańczeni sposób.

Wielu z nich, o tych sprawach już niejednokrotnie.

Ostatnio w szeregu miejscowości zjawili się jacyś niezwykle podejrzani osobnicy którzy rozprowadzali werbunek ochotników do armii japońskiej. Poza tem poszukują oni amatorów do objęcia posad w nowoutworzonej republice mandżurskiej.

Inni znowu agenci twierdzą, że otrzymali pełnomocnictwa do werbowania amatorów do ochotniczej armii amerykańskiej, która walczyć będzie na Dalekim Wschodzie z Japończykami.

Każdy prosi, że pierwszą czynnością tych osobników jest

pobieranie opłat na wstępne koszty.

Ponieważ nie brak u nas młodzieży o romantycznym usposobieniu przeto akcja oszustów daje w wielu wypadkach obfite plony.

Wobec tego jeszcze raz przestrzec należy wszystkich amatorów niezwykłych przygód.

Jedyną instytucją mogącą udzielić jakiegokolwiek konkretnych wyjaśnień co do posad poza granicami kraju jest Urząd Emigracyjny. Wszyscy zaś waleśniący się na prowincji „agenci” są tylko zwykłymi oszustami pragnącymi zerować na naiwności ogółu.

## NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

## Krawcy męscy przeciwko niezdrowej konkurencji w swym zawodzie

W dniu 23 bm. w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 21 odbyło się pod przewodnictwem Nuchima Orkina zebranie krawców męskich. Na zebraniu poruszyli sprawę wykonywania przez pracowników różnych robot krawieckich prywatnie bez

posiadania świadectwa przemysłowego i bez posiadania kart rzemieślniczych. Wytwarza to niezdrową konkurencję dla rzemieślników zalegalizowanych. Wybrano specjalną komisję dla uregulowania tej sprawy.

## Fatalny skok z pociągu

Wczoraj popołudniu Pietrak Marjan jadąc pociągiem po piśmym Białystok - Warszawa na stacji Sadowne wyskoczył z pociągu i poślakł się mocno.

Po udzieleniu opatrunku przez lekarza odcinka kolejowego w stanie ciężkim został prze-

wieziony do szpitala w Warszawie.

### Dr. A. Adamowicz

ChOROBY, choroby, choroby, choroby (nieznanie).  
Przyjmuje w gabinecie  
Dr. A. GURWICZA  
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17,  
(dawnej Lipowa) Tel. 6-6  
od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 6-1 wiecz.

## POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1, Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obelazaki w drukarni i w drukarni w drukarni.